

ANDRZEJ JASTRZĘBSKI

ur. 1929; Łańcuchów



Miejsce i czas wydarzeń	II wojna światowa
Słowa kluczowe	ojciec, kariera wojskowa ojca, kampania wrześniowa, oflag

Udział ojca w kampanii wrześniowej i pobyt w oflagu II C Woldenberg

Każdy oficer przed wojną co pięć lat powinien odbywać służbę w linii, w związku z tym ojciec ze sztabu w Warszawie został przeniesiony, jak już mówiłem do Garwolina. W Garwolinie był Grot-Rowecki, który bardzo wysoko ojca ocenił, co figuruje w jego pismach, i w maju zaczęto pułk mechanizować, ojciec przeszedł odpowiednie przeszkolenie i został natychmiast przeniesiony do dywizji generała Bortnowskiego, z powrotem na Pomorze. Tam początkowo pełnił funkcje pierwszego oficera operacyjnego, o czym wspomina Jerzy Kirchmayer w swoim pamiętniku. Jednak gdy rozpoczęły się działania militarne, to o ile wiem, co nie jest zupełnie pewne, ojciec minował mosty. Minował mosty, następnie brał udział w bitwie pod Kutnem, później brał udział w obronie Modlina, a następnie, jak mi opowiadał, z pięcioma żołnierzami, w przeciągu dwóch dni przeszli przez Puszcę Kampinoską, przez wioski, które były zupełnie przez ludzi opuszczone i wziął udział w obronie Warszawy. Gdy nastąpiła kapitulacja, ciotka z Stefania z Mariańskich Ciołczykowa, siostra matki mojego ojca, wdowa po lekarzu Ciołczyk, który w Bucharze zmarł na dżumę, przyleciała i powiedziała: „Janek, wojna się skończyła” przyniosła mundur cywilny, „Wracaj do domu” Ojciec powiedział: „Nie będę się wypierał munduru, żołnierze, oficerowie idą do niewoli, pójdę i ja. Francja, Anglia ruszą, wojna potrwa trzy miesiące i wrócę do domu” Przesiedział w obozie Woldenberg C pięć lat. I tam dostał się po upadku powstania warszawskiego pułkownik Józef Szostak, oficer operacyjny powstania warszawskiego. I nastąpiła tam polaryzacja polityczna, trzy czwarte oficerów, niewolników niemieckich, opowiadała się za wyjściem w kierunku Londynu, a część gdy nastąpiło uderzenie Armii Czerwonej w sposób zdecydowany chciała wracać do kraju. Do kraju chciał wracać pułkownik Józef Szostak „Duduś”i mój ojciec, jego wielki przyjaciel. Wracali, lecz czerwonoarmiści byli zdziwieni, że w mundurach ludzie zamiast iść na front idą w przeciwnym kierunku. W związku z tym, jako, że Rosjanie byli zawsze podejrzliwi, podejrzewali, że to szpiony, byli przesłuchiwani. Wszystkich przesłuchiwali, każdego około pół godziny do godziny, a

meo ojca z reguły dwie godziny: „Paczom ty tak haraszo gawarysz pa ruski?” Ojciec oczywiście mówił doskonale po rosyjsku, bo kończył to liceum filologiczne w Kazaniu.

Jeśli chodzi o pobyt w obozie Oflag Woldenberg II C, jest trochę wspomnień. Napisał wspomnienia również generał Kuropieska. Otóż generał Kuropieska przed trzydziestym dziewiątym rokiem był w stopniu kapitana w Wojsku Polskim, był to oficer lewicujący. Ojciec należał do prawicowego ugrupowania grupującego się wokół Wieniawy-Długoszowskiego, ale w obozie Woldenberg II C znalazł się Kuropieska, a następnie po upadku powstania, jak nadmieniałem, Szostak. Niemcy mieli wielką nadzieję pchnąć Polaków przeciwko Związkowi Radzieckiemu, w związku z tym w obozie Woldenberg II C wszyscy oficerowie mieli pełne prawo zebrać się na sali i omawiać wszystkie wojny, od wojen greckich, punickich, poprzez czasy Hannibala, czasy wojen napoleońskich, jak również mieli prawo rozpatrywać wojnę Hitlera z trzydziestego dziewiątego roku. Na tych zebraniach, które były wolne, był zarząd, i zarząd powoływał referentów, jak było dwustu oficerów słuchaczy, na cztery tysiące, kto chciał przychodził, referent musiał jakiś temat omówić. Zlecono kapitanowi Kuropiesce opracowanie tematu wojny trzydziestego dziewiątego roku z Niemcami. Kuropieska w swoim referacie, zgodnie ze swoimi przekonaniem stwierdził, że Polska była niedozbrojona, nie posiadała dostatecznej ilości broni, przede wszystkim pancernej, gdyż Piłsudski stawiał na kawalerię, a nie na czołgi i samochody pancerne. Wywiązała się ożywiona dyskusja, a jak powiedziałem, temat ten dany był Kuropiesce prawdopodobnie jako prowokacja, gdyż było wiadomo, że na te cztery tysiące oficerów istniała komórka komunistyczna, licząca około pięćdziesięciu osób. I do tej komórki komunistycznej, tajnej oczywiście, należał Kuropieska, co było w niesmak obozowi londyńczyków, który był prawicowy. No, wynik był taki, że generalicja, bo było tam paru generałów i pułkownicy zbliżeni najbardziej do tego obozu londyńskiego, zaczęli Kuropiesce ubliżać, grubymi wyrazami, grubiańsko się zachowali, zaczęli go obrażać publicznie. I jak Kuropieska opisuje w swoim pamiętniku, w pewnym momencie zabrał głos starszy oficer, major Jastrzębski znany ze swego sarkazmu, ostrych wypowiedzi i Kuropieska pomyślał, że już teraz będzie pogromiony. Tymczasem mój ojciec, Jan Kazimierz Jastrzębski, stanął w obronie Kuropieski, gdyż jego wypowiedzi, cały referat był zgodny z prawdą i jego osobistymi przekonaniem. Ojciec dał przykład, że na podobnym szkoleniu za czasów carskich, też jakiś niskiej rangi oficer skrytykował postępowanie generalicji carskiej i cara, ale nikt mu złego słowa nie powiedział. W związku z tym, ojciec powołał ten przykład i wywiązała się dyskusja. Nikt nie stanął w obronie Kuropieski, tylko jeden mój ojciec. Wynik był taki, że zarząd obozowy wykluczył ojca z grona oficerskiego. Następnego dnia wszyscy młodzi oficerowie w stopniach sierżanci, podoficerowie, oficerowie, w wielkiej masie wystąpili w obronie mojego ojca, przeciwko starszyźnie reprezentującej obóz londyński, w związku z czym obóz londyński się ugiął i zdjął anatemę z mojego ojca.

Data i miejsce nagrania	2019-04-12, Różanki
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Weronika Prokopczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"